

## **Prawosławie dla nieprawosławnych**

*Prawosławie nie jest swego rodzaju rzymskim katolicyzmem bez papieża, ale czymś zupełnie odmiennym od jakiegokolwiek formacji religijnej Zachodu. Ci jednak, którzy temu nieznanemu światu przyjrzą się bliżej, odkryją, iż wiele z tego, co w nim inne, jest jednocześnie znajome. Dowiadując się czegoś więcej o Kościele Prawosławnym i o tym, czego naucza, wielu reaguje stwierdzeniem „ależ ja zawsze w to wierzyłem*

Abp Kallistos (Ware) „Kościół Prawosławny”

Dla Polaków, nieobeznanych z Prawosławiem, wyznanie to kojarzy się zazwyczaj z bogato zdobionymi cerkwiami, ikonami, muzyką chóralną, kadzidłem, woskowymi świecami i brodatymi mnichami. Niektórzy słyszeli o górze Grabarce, większość wie, że Święta Bożego Narodzenia obchodzone są w styczniu, a niektórzy, że nie jest uznawany prymat Papieża oraz, że księża mają żony. Duża część błędnie kojarzy Prawosławie jedynie Rosją nie wiedząc, że jest ono obecne w granicach Rzeczypospolitej od jej zarania.

Tymczasem głębia myśli prawosławnej, jej teologia, tradycje, mistycyzm zwykle pozostają nieodkryte...

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa struktura kościoła była całkowicie odmienna od tego, co znamy obecnie. Już Dzieje Apostolskie oraz w listy apostolskie opisują, że niezależne wspólnoty chrześcijańskie, zwane kościołami, rozproszone były w różnych zakątkach imperium rzymskiego (Kościół Koryncki, Rzymski, Tesaloniccki, Efeski itd.). Chrześcijanie gromadzili się na „łamaniu chleba” wokół swojego lokalnego biskupa. Z czasem doszło do rozwoju struktury pięciu najważniejszych Kościołów: w Rzymie, Konstantynopolu (obecny Istanbuł), Aleksandrii (Egipt), Antiochii (Turcja) i Jerozolimie. Był to tzw. system pentarchii.

Współczesna cerkiew prawosławna wciąż bazuje na tym starożytnym systemie niezależnych, autokefalicznych kościołów. Są one odrębnymi strukturami pod przewodnictwem własnego biskupa (metropolity, patriarchy etc.) połączonymi wspólnotą wiary i eucharystii. Do roku 1054, zanim doszło do tzw. wielkiej schizmy, tj. definitywnego podziału kościoła na zachodni (rzymsko-katolicki) i wschodni (prawosławny), pozycję pierwszego wśród równych dzierżył Papież Rzymski, obecnie to zaszczytne miano przypada Patriarsze Konstantynopola.

Jeszcze przed Wielką Schizmą teologia oraz tradycje kościołów wschodnich i kościoła zachodniego rozwijały się w sposób niezależny, prowadząc do coraz większych rozbieżności i braku zrozumienia dla strony przeciwnej. Odległość, różnica języka, tradycji i mentalności oraz inna sytuacja polityczna obszarów, w których wzrastały kościoły, nie sprzyjały jedności.

Punktami zapalnymi, które do czasów współczesnych dzielą obie strony są jednak głównie dwa elementy:

- Pierwszy z nich to tzw. filioque tj. nauka o pochodzeniu Ducha Świętego.

Podczas pierwszych 2 soborów powszechnych w Nicei i Konstantynopolu w pełni ukształtowała się teologia zawarta w wyznaniu wiary, znanemu większości chrześcijan („Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stwórcy nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych...”). Niewielu katolików jednak wie, że oryginalny, soborowy tekst w dalszej części brzmi: „...i w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca pochodzi, który z Ojcem i Synem Wspólnie odbiera uwielbienie chwałę...”.

Tekst wyznania wiary, którym posługuje się obecnie Kościół Rzymskokatolicki, ze zmianą mówiącą o tym, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, został wprowadzony przez zachodnie chrześcijaństwo bez porozumienia z innymi kościołami i wbrew ustaleniom soborów powszechnych. W przekonaniu prawosławia, ustalenia soborowe były i są prawdami niepodważalnymi (dogmatami).

- Drugim punktem spornym jest prymat papieża, nie do przyjęcia przez prawosławie w sposób rozumiany przez chrześcijaństwo zachodnie (tj. z perspektywy władzy i nieomyłności). Prawosławie zawsze rozumiało zwierzchnictwo papieskie jako pierwszeństwo honorowe, bycie pierwszym wśród równych (primus inter pares).

To, co wyróżnia kościół prawosławny, poza oczywistymi różnicami widocznymi, zaraz po przekroczeniu drzwi cerkwi, jest całkiem odmienny system teologii, nierozzerwalnie związany z liturgią i mistycyzmem. Dla prawosławnych czymś oczywistym jest kult ikon i teologia piękna łącząca to co duchowe z tym co ziemskie i cielesne. Charakterystyczne dla teologii prawosławnej określenie „przebóstwienie” (tj. uczestnictwo w Boskiej naturze [2P 1,4]) będące celem każdego człowieka, dokonuje się w jedności ciała i duszy, które w obecnym życiu stanowią nierozzerwalną całość. Myślenie o cielesności w kategoriach przeszkody do osiągnięcia harmonii z Bogiem jest całkiem obce prawosławiu. W tym, jak i w wielu innych aspektach, bazujemy w dużej mierze na nauce świętych ojców pierwszego tysiąclecia.

Istotne różnice między chrześcijańskim wschodem i zachodem po części zamykają się w stwierdzeniach, że Cerkiew Prawosławna, wywodząca się z tradycji hellenistycznej, jest bardziej spekulatywna, „miękką”, mistyczna. Kościół katolicki, wywodzący się z tradycji rzymskiego prawa jest bardziej praktyczny, jurydyczny, „wojskowy”. Prawosławiu obcy jest sztywny system nakazów i zakazów, winy i kary. Liturgika wschodnia nie wykształciła nigdy modlitwy znanej rzymskim katolikom: „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina..”. Cerkiew uwydatnia boską, zwycięską naturę Chrystusa, kościół zachodni jego naturę ludzką, cierpienie i ofiarę (droga krzyżowa, nabożeństwo gorzkich żali etc.). Katolicy mówią o odkupieniu, prawosławni o przebóstwieniu. Chrześcijanie zachodni podkreślają jedność bóstwa, chrześcijanie wschodni troistość osób boskich. Różnic jest wiele, lecz pomimo nich oraz mimo tysiąca lat podziału Kościół Prawosławny i Kościół Rzymsko-Katolicki wciąż pozostają najbliższymi sobie formacjami chrześcijańskimi, kościołami siostrzanymi.

W powyższym tekście starałem się przybliżyć w sposób zrozumiały dla osoby nie związanej z prawosławiem (a z dużym prawdopodobieństwem orientującej się, przynajmniej pobieżnie, w strukturze i tradycji Kościoła Rzymsko-katolickiego) czym jest Cerkiew Prawosławna.

W moim głębokim przekonaniu Prawosławia nie można jednak w pełni zrozumieć inaczej niż poprzez jego doświadczenie...

R.B.